

Miś Kolabo



Poniedziałek, TVP 1, 21.05

spektakl teatralny, premiera, TVP 2001, autor Piotr Kokociński, reż. Ryszard Bugajski, wyk.: Sławomir Orzechowski, Artur Żmijewski, Agnieszka Pilaszewska, Witold Bieliński, Mariusz Pilawski, Joanna Jędrejek, Jacek Braciak, Sławomir Holland, Beata Łuczak, 74 min.

Autorska adaptacja głośnej swego czasu opowieści, której akcja rozgrywa się w czasach „pierwszej »Solidarności«” i stanu wojennego. Piotr Kokociński (ur. 1953), z wykształcenia polonista, prozaik związany ze środowiskiem wrocławskim, na łamach prasy drukował wiele opowiadań, jak „Chwasty”, „Wybijanie”, „Kopalniaki”, „Sztuka dowodzenia”, „Zemsta zamrożonego kota”, także „Miś Kolabo” (1998). W 1997 r. w Wydawnictwie Dolnośląskim opublikował powieść „Samowolka”, osnutą na kanwie własnego scenariusza do filmu Feliksa Falka. Historia „Misia Kolabo” szeregowego działacza „Solidarności”, szantażem zmuszonego do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa, pokazuje moralną i fizyczną degradację człowieka, który na początku łańcucha dramatycznych wydarzeń nie był w stanie – lub nie chciał – powiedzieć: nie. Sztuka telewizyjna, zrealizowana przez Ryszarda Bugajskiego, reżysera pamiętnego „Przesłuchania”, obrazująca metody psychicznego niszczenia człowieka stosowane przez SB, zyskuje dziś jeszcze jeden, całkiem współczesny aspekt. Przywołuje bowiem pytania o sens i jakość dzisiejszych procedur lustracyjnych wobec ukazanych w spektaklu możliwości manipulowania przez SB materiałami dowodowymi.

Wiosną 1981 Jan bezskutecznie stara się o paszporty dla siebie i żony na wyjazd do Francji, na ślub kuzynki. Porucznik, z którym rozmawia, uprzejmie wyjaśnia, że nie chodzi o szkanowanie działacza „Solidarności”. W archiwum znaleziono doniesienie o przestępstwie, które Jan podobno popełnił przed laty, potracając dziecko na przejściu dla pieszych. Teść, prominentny działacz partyjny, wówczas zatuzszował sprawę, ale donos w każdej chwili może przedostać się do prasy, więc albo Jan zdecyduje się na współpracę, albo dostanie wezwanie do prokuratora. Przyjacielsko usposobiony oficer serdecznie go namawia, żeby był rozsądny i podpisał stosowny dokument. Zapewnia, że ta nowa „praca społeczna” nie będzie dużym obciążeniem dla wieloletniego działacza związków górniczych, a teraz „Solidarności”, zresztą Jan poniekąd już rozpoczął współpracę zdradzając oficerowi pewne szczegóły z osobistego życia jednego z inżynierów. Oczywiście, rozmowa ta i wszystkie następne jest rejestrowana. Czas niszczenia niektórych taśm przyjdzie później. Wszystko dzieje się zbyt szybko. Poczciwy Miś, jak nazywa go żona, sam nie wiedząc jak i kiedy, zostaje kolaboratem..